

Powstają nowe gospodarstwa zespołowe

Perspektywy rozwojowe spółdzielczości produkcyjnej znajdują coraz szersze uznanie i zrozumienie wśród wielkopolskich chłopów, którzy zawsze dążyli do nowocześniejszych form gospodarowania na swej ziemi. Niejeden ze starych gospodarzy indywidualnych zapoznawszy się z uchwałami V Plenum KC PZPR dostrzega bardzo wyraźnie możliwości zwiększenia produkcji rolnej, a co się z tym bezpośrednio wiąże, polepszenia swego bytu. Dowodem tego jest fakt, że liczba spółdzielni produkcyjnych stale wzrasta.

W powiecie Chodzież we wsi Szamoty, powstała spółdzielnia produkcyjna typu Ib. 16 gospodarzy wniosło 123 ha ziemi. Przewodniczącym wybrano Ludwika Zagrodnika.

W powiecie Trzcianka we wsi Marianów 13 chłopów założyło spółdzielcze gospodarstwo typu III na 130 ha ziemi. Przewodniczącym został Franciszek Berk.

We wsi Białka, pow. Rawicz, gospodarzyć będzie na 116 ha ziemi 11 chłopów. Spółdzielczym gospodarstwem typu Ib kierować będzie Franciszek Antonowicz.

Również 12 chłopów z Chorzempowa, powiat Międzybóże, wybrało dla swego gospodarstwa spółdzielczego typ I. Obejmuje ono 159 ha ziemi. Na przewodniczącego zarządu wybrano Stanisława Hosse.

Kobiety ofiarnymi działaczkami wielu rad narodowych

WARSZAWA (PAP)

Mieszkańcy Sosnowca mówią żartobliwie, że w ich Miejskiej Radzie Narodowej rządzą kobiety — zajmują one bo wiem 50 procent miejsc w tej radzie, są przewodniczącymi i członkami komisji, piastują również inne stanowiska. Podobnie w wielu miastach i licznych gromadach kobiety aktywnie uczestniczą w pracach rad narodowych, wykazując do ich inicjatywy, starając się o to, aby jak najlepiej wywiązać się z powierzonych im obowiązków radnego, dbając o realizację zgłaszanych przez ludność wniosków i postulatów. „Kobiecą komisją” jest np. Komisja Zdrowia MRN w Lublinie. Kobiety, które stanowią połowę składu tej liczącej 12 osób komisji, przyczyniły się do usprawnienia pracy szeregu placówek leczniczych, do usunięcia wielu bolączek i braków. W Szczecinie — w dzielnicy Nad Odrą — najbar-

Będziemy mieli własną operetkę

Miłośników muzyki zainteresuje niewątpliwie wiadomość o przygotowaniu do uruchomienia nowej placówki teatralnej w naszym mieście — poznańskiej operetki. Po likwidacji Komedii Muzycznej Poznań pozbawiony jest właściwie teatru muzycznego i dlatego inicjatywa powołania do życia operetki spotyka się z pełnym zrozumieniem naszego społeczeństwa.

Prace przygotowawcze, w których biorą udział Zbigniew Szecherowski, dr Jerzy Miodziowski, Zygmunt Szpinger (scenografia) i inni są już w pełnym toku. Odbędzie się już próby sceniczne, a premierę przewiduje się pod koniec marca. Będzie nią pełna pięknych melodii i subtelnej doświadczenia operetki Pawła Abrahamy „Wiktorii i jej huzar”.

Dzięki życzliwości DOW operetka pomieści się w sali Klubu Garnizonowego, która zostanie przystosowana do potrzeb teatru muzycznego.

Czynione są też starania, by w niedawno otwartej operetce we Wrocławiu, poznański teatr muzyczny, placówkę w zasadzie samowystarczalną, przejąć na budżet terenowy Prezydium WRN w Poznaniu. (m)

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek 1 III 1956 r.

Nr 52 (3761)

Po długotrwałej fali mrozów 17 kopalń węgla wykonało przedterminowo plan miesięczny ale niedobory w całym górnictwie nie zmniejszają się

STALINOGRÓD (PAP)

27 ub. m. w późnych godzinach wieczornych kopalnia „Matylda” — pierwsza w przemyśle węglowym — wykonała plan miesięczny i rozpoczęła wydobywanie dodatkowych ton węgla, tak potrzebnych całemu krajowi w okresie, gdy przemysł węglowy jako całość ma w stosunku do planu poważne niedobory, które w ostatnich dniach nie zmniejszają się.

Z dużym samozaparciem pracowała w czasie mrozów cała załoga urzędów powierzchniowych kopalni. Z trudem rozładowywano zmarznięty piasek będący zasadniczym składnikiem płynnej zamułki. Nie zważając na mróz trwali na swych posterunkach tacy przodujący ludzie kopalni, jak: Wąsik, Prychala czy Partas, dostarczając kopalni zamułkę, bez której

prace wydobywcze byłyby niemiernie utrudnione. Dzięki temu wszystkie oddziały wykonały przed terminem miesięczny plan.

Mimo poważnych trudności wywołanych niską temperaturą, w ślad za „Matyldą”, rano 28 bm. syreny kopalni „Ludwik”, „Julian”, „Silesia” i „Boże Dary” — obwieściły załogom wygraną wielkiej batalii z mrozami. Dzięki usilnej, pełnej poświęcenia pracy górników również i te kopalnie rozpoczęły ponadplanowe wydobywanie węgla. Załogi ich, nie zważając na zimno, utrzymywały rytmiczną pracę sortowni, urządzeń zamułkowych, ułatwiając górnikom pracującym na dole normalną eksploatację złóż węglowych.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych dalsze kopalnie zameldowały o przedterminowym wykonaniu zadań wydobywczych na luty br. Ogółem 17 kopalń węgla wykonało swe zadania.

Przedterminowe wykonanie planów 17 kopalń przyczyniło się do zmniejszenia poważnych jeszcze niedoborów całego przemysłu węglowego. Pełna likwidacja powstałych w wyniku mrozów niedoborów wymagać będzie od załóg kopalnianych dalszej mobilizacji i wyłączonej pracy w najbliższym okresie czasu.

KRAKÓW (PAP)

Niedobory w wydobywaniu spowodowane mrozami i śniegiem

Adenauer w oczach Dehlera i Mayera

Kanclerz z Bonn niemoralnymi środkami walki forsuje swe polityczne cele

BERLIN (PAP)

Przewodniczący Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) Dehler (należała do niedawna do koalicji bońskiej, zerwała ostatnio z Adenauerem) — wystąpił na wiecu w Mannheimie nie tylko z gwałtowną krytyką polityki Adenauera, szczególnie w sprawie zjednoczenia Niemiec, lecz potępił metody rządzenia stosowane przez Adenauera.

Przewodniczący FDP zarzucił Adenauerowi, że stosuje niemoralne środki walki, aby przeforować swe cele polityczne. Dehler oskarżył przemysłowców, że „uprawiają politykę przy pomocy kapitału”, i dodał, że FDP ogłosi „białą księgę”, w której ujawni, że CDU przekupywała deputowanych, do parlamentu krajowego w Północnej Nadrenii — Westfalii, aby ratować rząd Arnolda (CDU). Rząd ten — jak wiadomo — został obalony, co zapoczątkowało wstrząsy w koalicji bońskiej, dając wielu komentatorom powody do mówienia o „zmierzchu ery Adenauera”.

zostały nadrobione w kopalniach krakowskiego zagłębia węglowego. Załogi górnicze po przełamaniu trudności dostarczyły już ponad plan bież. miesiąca 10.300 ton węgla.

Poważne nadwyżki w stosunku do planu bież. miesiąca posiadają również załogi kopalni: „Janina”, „Komuna Paryska”, „Sobieski” i „Bierut”.

NA WCZASACH DLA MATKI I DZIECKA
W MIKUSZOWICACH ŚLĄSKICH



14-dniowe wczasy dla matki i dziecka są wyrazem troski państwa i związków zawodowych o zdrowie matki pracującej i jej dziecka. W szeregu ośrodków wczasowych, przeznaczonych specjalnie na ten cel, odpoczywają matki razem ze swoimi dziećmi. Na zdjęciu: na wczasach w Mikuszowicach Śląskich — „sport” saneczkowy i narciarski uprawiają wspólnie mamusi ze swoimi pociechami.

CAF — Fot. Mottl
Dąbrowiecki

Z dyskusji nad 5-latką

Są już kontrplany

Już w wielu wielkopolskich zakładach produkcyjnych dokonano podsumowania dyskusji nad fabrycznymi planami 5-letnimi i przystąpiono do podpisywania i składania w centralnych zarządach własnych kontrplanów, uwzględniających wszystkie słuszne postulaty i wnioski załóg. Nowe kontrplany są z reguły wyższe od pierwotnych założeń.

Jak wynika z kontrplanu załogi Poznańskich Zakładów Metalurgicznych „POMET”, sama odlewnia może dostarczyć w 5-latec o ponad 5 tys. ton odlewów więcej niż przewidują ustalone założenia, w tym o 3800 ton więcej odlewów stalowych. Inne propozycje kontrplanu przewidują zwiększenie o 49 proc. mocy produkcyjnych w dziale obróbki mechanicznej i wydatkowanie na inwestycje o około 10 mln. zł mniej niż projektował centralny zarząd. Doceniając te korzyści, odzwierciedlone w kontrplanie, wielu robotników „POMET” zgłosiło dodatkowe wnioski i zobowiązania, chcąc przez zwiększenie produkcji, wydajności i ulepszenie dotychczasowego toku pracy przyspieszyć realizację ambitnych zamierzeń 5-latk. Zależeć to będzie w dużej mierze, jak podkreślono na masowce, od szerszego udziału personelu inżynierskiego we wprowadzaniu postępu technicznego w zakładach.

Podobne zebrania, poświęcone podsumowaniu wyników dyskusji nad planem 5-letnim, odbyły się w niektórych zakładach ZISPO. Same wnioski

racjonalizatorskie zgłoszone w czasie dyskusji nad planem dla wydziału W-3 przyniosą 800 tys. zł oszczędności w skali rocznej. Ogólnie produkcja tego zakładu w planie 5-letnim wzrośnie o 171 proc. w stosunku do roku 1955. Omawianie kontrplanu na Wydziale W-4 wykazało, że załoga ujawniła w dyskusji wiele rezerw produkcyjnych i postanowiła m. in. zwiększyć różnorodność rewolwerówek, chociaż zadanie będzie trudne do wykonania. Po uwzględnieniu słusznych postulatów robotników oddział W-4 produkować będzie w roku 1960 o 42 proc. więcej niż obecnie. Wykonanie tych trudnych zadań będzie możliwe dzięki usprawnieniu organizacji pracy, modernizacji parku maszynowego i zwiększeniu wydajności pracy.

Załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu dostarczy w 5-latec o 7 proc. większą produkcję niż przewidywały założenia i wyremontuje m. in. dodatkowo 80 parowozów.

Blisko 2 tys. ton więcej różnych słodczy niż ustalili Centralny Zarząd wyprodukują załoga „Goplany” i obniży w roku 1960, po zrealizowaniu inwestycji, dodatkowo koszty własne o 4671 tys. zł. Kontrplan dla „Goplany” uwzględnił 198 wniosków, z których 37 zastosowano w produkcji.

Produkcja WSM-3 w Poznaniu w pełni pokryje w ostatnich dwóch latach 5-latkę zapotrzebowanie na tłoki do samochodów „Star 20” i motocykli SHL oraz na różne części zamienne. Kontrplan załogi przewiduje bowiem znacznie większą produkcję od ustalonych założeń i przyniesie około 700 tys. zł oszczędności. Wzrosną jednakże inwestycje, gdyż projektuje się modernizację i rozbudowę zakładów.

Jak nas informuje korespondent Borowski, podpisany został również przy udziale robotników kontrplan w elektrowni poznańskiej, opracowany przy udziale załogi, w którym uwzględniono 117 zgłoszonych wniosków. Przeważająca większość wniosków dotyczy oszczędności węgla i energii elektrycznej, szerszego stosowania postępu technicznego, poprawy warunków socjalnych i BHP. Jak wynika z kontrplanu w porównaniu z wykonaniem w roku ubiegłym załoga zaoszczędzi w planie 5-letnim ponad 38 tys. ton węgla a ponadto prawdopodobnie już od 1958 roku doprowadzi do ogrzewania przez elektrownię części miasta. (I)

Heusinger był szpiegiem Gehlena

BERLIN (PAP)

Hamburski tygodnik „Der Spiegel” ujawnia, że obecny szef tak zwanej rady dowódców (załączek sztabu generalnego) w bońskim ministerstwie wojny, gen. Heusinger był po wojnie — przed wstąpieniem na służbę do Blanka — agentem organizacji szpiegowskiej Gehlena, która do niedawna pracowała bezpośrednio na rzecz wywiadu amerykańskiego. „Der Spiegel” informuje, że wkrótce po wojnie odwiedził Heusingera obecny szef wywiadu zachodnio-niemieckiego Gehlen „i pozyskał go do pracy w swym wywiadzie finansowanym przez Amerykanów”.

Arabowie pobili Anglików bo wzięli ich za Amerykanów

LONDYN (PAP)

Do Londynu powrócił kierownik angielskiej ekipy telewizyjnej Woodrow Wyatt, b. poseł laburzystowski, który wraz z czterema współpracownikami nakręcał w Algierze kronikę telewizyjną.

Wyatt i jego ekipa zostali pobici przez tłum Arabów podczas ruchów w Constantine, gdy nakręcałi przebieg demonstracji. W wywiadzie prasowym Wyatt stwierdził, że tłumy demonstrantów odczyły angielską ekipę telewizyjną i wznosząc okrzyki przeciwko Amerykanom zniszczyli aparaty filmowe i pobili Anglików. „Od śmierci — powiedział Wyatt — uratowały nas nasze zapewnienia, że jesteśmy Anglikami, a nie Amerykanami”.

Wybitny węgierski teoretyk sztuki i literatury bawił w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR przebywał w Warszawie od 24 do 27 ub. m. prof. Georg Lukacs, członek Węgierskiej Akademii Nauk, wybitny teoretyk sztuki i literatury.

Prof. Lukacs wygłosił w INS odczyt: „O realizmie krytycznym w dobie obecnej”, odbył szereg spotkań z przedstawicielami kultury i sztuki oraz zapoznał się z pracą Instytutu Badań Literackich.

Pierwsza milionowa transakcja na Targach Lipskich

LIPSK (PAP)

We wtorek dokonano pierwszej milionowej transakcji na tegorocznych Targach Lipskich. Transakcję tę na sumę miliona marek zawarły organizacje handlowe NRD z zachodnio-niemiecką firmą „Enzinger Union-Werke” z Mannheimu. Zakupiły one zautomatyzowane urządzenia przemysłowe produkowane przez tę firmę.

XX Zjazd KPZR ożywił nadzieje ludzkości

Wypowiedzi wybitnych działaczy społecznych

MOSKWA (PAP)

Dziennik „Trud” zamieścił wypowiedzi wybitnych działaczy społecznych z różnych krajów na temat XX Zjazdu KPZR.

PALME DUTT
Wielka Brytania

Podobnie jak Moskwa jest sercem nowego świata, który powstał i rozkwitał w naszej erze, tak Zjazd ten był bijącym sercem wszystkich szlachetnych i postępowych dążeń ludzkich.

Czego uczy nas ten doniosły Zjazd? Uczy on, że siły postępu społecznego na świecie rozwijają się w skali poprzednio nieznaną.

Zjazd uczy, że wojna nie jest nieunikniona, mimo szaleńcych knołów podżegających do agresji z obozu imperialistycznego.

Zjazd uczy, że w drugim ćwierćwieczu naszego stulecia gospodarczy system socjalistyczny zademonstrował swoimi osiągnięciami bezsporną wyższość nad światem kapitalistycznym, rozwijając się dziesięć razy szybciej od niego.

Zjazd uczy, że w obecnej sytuacji międzynarodowej przed wieloma krajami otwierają się nowe, korzystne możliwości zbudowania socjalizmu drogą zespolenia sił klasy robotniczej, zjednoczenia pod jej przewodnictwem uciśnionej większości narodu i — w pewnych wypadkach — wykorzystania tradycyjnych instytucji parlamentarnych, przekształcając je w narzędzie woli ludu.

PIETRO NENNI
Włochy

XX Zjazd KPZR w swej istocie był manifestacją twórczej siły i wiary w nowe formy życia społeczeństwa oraz postępu gospodarczego i społecznego. Z tego punktu widzenia szósty plan pięcioletni stawia takie problemy i zadania, które pomogą społeczeństwu radzieckiemu dokonać skoku naprzód, odpowiadającego w zupełności epoce energii atomowej, w której weszliśmy i w której Związek Radziecki kroczy w awangardzie. Rezultaty, jakich oczekują przywódcy radzieccy, rzeczywiście potwierdzają olbrzymie

możliwości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną.

GASTON MONMOUSSEAU
działacz francuskiego ruchu robotniczego

Wielkie wrażenie na wszystkich ludziach pracy we Francji wywarł przedstawiony w referacie N. A. Bułganina wspólny plan rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Jeśli ograniczymy się do porównania z Francją, to perspektywa rozwoju techniki w ZSRR przedstawia się dla nas bardzo interesująco. Decydująca różnica polega jednak na tym, że celem postępu technicznego w ZSRR i jego rezultatem jest ulżenie człowiekowi w pracy, skrócenie dnia roboczego, zwiększenie zdolności nabywczej ludności, poprawa ubezpieczeń społecznych i warunków życiowych, podniesienie poziomu kulturalnego obywateli radzieckich.

Uwagę klasy robotniczej Francji, która bacznie śledziła przebieg XX Zjazdu KPZR, nie mógł ucieść fakt, że w Związku Radzieckim przejawia się ogromną troskę o przygotowanie kadr, o podniesienie poziomu technicznego robotników.

RALF EISERT
robotnik z NRD

Sukcesy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wskazują naszym ludziom nowe drogi i środki, jeszcze bardziej rozgrzewają nasz naród do budowy socjalizmu. Pokazują one także, że nieprzerwana poprawa sytuacji robotników i wprawienie 7-godzinnego dnia pracy nie przychodzi samo. Można je osiągnąć tylko przez zwiększenie wydajności pracy.

CZAN TIAN-GO
robotnik chiński

Dokumenty XX Zjazdu w całej pełni odzwierciedlają zdobycie

narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu.

U nas, w Chinach, mówią, że sukcesy przyjaźni radzieckich — to nasze sukcesy. Tak jest w istocie. Jeśli jesteśmy obecnie serdecznymi przyjaciółmi, to wszystko jest u nas wspólne — i radość i smutek.

Wszyscy, którym drogi jest pokój, nie mogą nie cieszyć się z ogromnych wysiłków, jakich dokłada Związek Radziecki w dążeniu do utrwalenia i zachowania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

My, robotnicy chińscy, uczymy się na osiągnięciach narodu radzieckiego, uczymy się nieugiętości w pracy i przezwyciężaniu wszelkich trudności, opanowujemy radzieckie metody kierowania gospodarką narodową.



Nehru na koncercie artystów polskich

DELHI (PAP)

24 lutego 1956 roku w państwowej szkole w New Delhi odbyło się spotkanie polskiej delegacji kulturalnej z mieszkańcami stolicy. Delegacja przekazała przywiezione z kraju listy dzieci polskich oraz pomoce szkolne dla dzieci hinduskich. W tym samym dniu delegacja polska spotkała się ze światem literackim, malarskim, muzycznym i dziennikarskim Delhi. Delegacja przejechała Akademią Muzyczną przywiezione z kraju pianino.

Wieczorem grupa artystów polskich wchodzących w skład delegacji wstąpiła z koncertem, na którym obecni byli premier J. Nehru, wiceprezydent Radhakrishnan, ministerowie oraz korpus dyplomatyczny. Premier i prezydent wręczyli osobiste listy artystom kwiaty.

25 ub. m. artyści polscy nagrali dla radia audycję transmitowaną przez wszystkie radiofonie indyjskie. Wieczorem gospodarze wydali na cześć delegacji oficjalne przyjęcie.

26 ub. m. delegacja opuściła New Delhi udając się do Kalkuty, Madrasu i Bombaju.

Premier Francji apeluje do Algierczyków o zaprzestanie działań wojennych

PARYŻ (PAP)

Premier Guy Mollet wygłosił w dniu 28 lutego br. przemówienie radiowe, w którym przedstawił stanowisko swego rządu wobec problemu algierskiego.

— Dziś, gdy ważą się losy Algieru i Francji — powiedział m. in. premier — rząd zwraca się do całej ludności — zarówno w Metropoli, jak i w Algierze — i przypomina wszystkim, że Francja uznaje i szanuje specyficzny charakter — „osobowość” Algieru. Jednakże Algier jest i pozostanie nierozdzielnie związany z Francją.

Premier zwrócił się do ludności muzułmańskiej i do powstańców algierskich z apelem o zaprzestanie działań wojennych i zapewnił ich w imieniu rządu, że po upływie trzech miesięcy od zaprzestania działań wojennych, w całym Algierze odbędą się „wolne i sprawiedliwe wybory”.

Na zaproszenie
K. J. Woroszyłowa
b. prezydent Francji
V. Auriol
przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP)

W dniu 28 lutego wieczorem b. prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol przybył wraz z małżonką do Moskwy na zaproszenie przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa.

Przed odjazdem V. Auriol złożył następujące oświadczenie przedstawicielowi agencji France Presse:

— Moja wizyta w ZSRR będzie miała charakter wyłącznie prywatny — nie jest jednak wykluczone, że odbędą rozmowy z niektórymi z N. A. Bułganinem, N. S. Chruszczowem, A. I. Mikołajem i W. M. Molotowem. Jeśli rozmowy te będą dotyczyły zagadnień politycznych, nie omieszkać poinformować rząd francuski o ich treści.

Polityka zagraniczna W. Brytanii w ogniu krytyki

Izba Gmin pod wrażeniem XX Zjazdu KPZR

LONDYN (PAP)

27 lutego toczyła się w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną rządu.

W odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela opozycji labourystowskiej lorda Robensa, który poddał politykę zagraniczną rządu ostrej krytyce, zabrał głos minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd. Starł się on usprawiedliwić politykę dyplomacji angielskiej, uciekając się w tym celu do wypadków przeciwko polityce zagranicznej ZSRR i przypisując jej rzekome „agresywne cele”.

Lloyd utrzymywał, że Związek Radziecki ponosi winę za nierozwiązanie problemu niemieckiego, jak również za brak porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Dodał on jednak, że rząd brytyjski „gotów jest prowadzić rokowania z Rosjanami w każdej odpowiedniej chwili”.

Mówca pominął milczeniem szereg poczyną ZSRR w dziedzinie polityki zagranicznej, zmierzających do umocnienia pokoju i zaufania między narodami.

W dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniu Lloyda, wielu członków Izby Gmin domagało się, by rząd angielski przystąpił do aktywnej polityki do osiągnięcia porozumienia w pałacach spraw międzynarodowych.

Labourysta Henderson domagał się, by rząd uważnie przestudiował radzieckie propozycje w sprawie rozbrojenia, o których mówił N. S. Chruszczow w swym referacie na XX Zjeździe KPZR. Henderson nawoływał do „wyrażonego zademonstrowania, że Anglia nie chce stale opierać swej polityki na zagranicznych bazach wojskowych”.

Labourystka Jennie Lee stwierdzała:

Argentyna będzie rozwijała handel z ZSRR

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi agencja United Press, członek Rady Konsultacyjnej rządu argentyńskiego Julio Noble oświadczył, że Argentyna będzie rozwijała stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim. Spodziewa się ona, że w przyszłości rozszerzy się wymiana handlowa między obu krajami.

Julio Noble podkreślił, że Argentyna „zainteresowana jest szczególnie w dostawach urządzeń dla odbudowy transportu, eksploatacji źródeł naftowych i dla przemysłu argentyńskiego”.

Głosowanie nad votum zaufania dla rządu Guy Molleta

PARYŻ (PAP)

W dniu 28 ub. m. odbyło się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad votum zaufania dla rządu Guy Molleta. Wniosek o votum zaufania został wysunięty przez premiera Molleta w związku z trzema artykułami projektu ustawy przewidującej przedłużenie w dwóch do trzech tygodni płatnych urlopów dla wszystkich kategorii pracujących we Francji oraz w związku z całością tego projektu ustawy.

Posiedzeniu rozpoczęło się od krótkich przemówień przedstawicieli poszczególnych grup parlamentarnych. Przedstawiciele socjalistów, komunistów i radykałów oświadczyli, że będą głosowali za votum zaufania dla rządu. W tym samym duchu wypowiedzieli się przedstawiciele katolickiej partii MRP i „republikanów społecznych” (b. gaulliści).

Po przemówieniu ministra opieki społecznej Gazier przystąpiono do głosowania. Przy głosowaniu nad pierwszym artykułem projektu ustawy o trzytygodniowych płatnych urlopiach.

Azjatycka konferencja UNESCO

PEKIN (PAP)

Jak informuje agencja Kyodo, 28 lutego rozpoczęła się w Tokio azjatycka konferencja regionalna UNESCO. W obradach konferencji uczestniczą przedstawiciele 22 krajów, m. in. Związku Radzieckiego, Indii, Indonezji, Birmy, Afganistanu, Japonii, USA, Anglii, Francji. Celem konferencji jest omówienie dróg i środków umocnienia przyjaźni i współpracy między krajami i narodami azjatyckimi.

działa z zaniepokojeniem, że głos Wielkiej Brytanii niewiele znaczy w sprawach międzynarodowych, ponieważ Wielka Brytania traktowana jest jak młodszy partner USA. Mówczymy zaproponowała, by Lloyd podjął kroki dla zlikwidowania „żałosnego zbiorowiska znającego pod nazwą SEATO”.

W końcowym przemówieniu w imieniu opozycji labourystowskiej poseł Kenneth Younger krytykując politykę mocarstw zachodnich podkreślił, że referat N. S. Chruszczowa, wygłoszony na XX Zjeździe KPZR, zawiera „ważne jądro prawdy”. Rosjanie — powiedział m. in. Younger — sądzą, że świat zachodni wskutek swych nieuniknionych sprzeczności skazany jest na zagładę. My uważamy, że można byłoby coś zrobić, aby tego uniknąć, jeżeli okazemy szerokość poglądów i zdecydowanie.

Przemówienie Edena

Odpowiadając na krytyczne uwagi dotyczące polityki Wielkiej Brytanii w sprawie Niemiec Eden twierdził, iż „mocarstwa zachodnie nigdy nie uzależniały zjednoczenia Niemiec od włączenia Niemiec do NATO”. Nie wytłumaczył on, z jakich powodów przedstawiciele Wielkiej Brytanii na generalnej konferencji ministrów spraw zagranicznych odmówili poparcia niektórych propozycji wniesionych poprzednio na konferencji szefów czterech rządów przez Edena.

W sprawie Indochin premier Eden oświadczył, że obecnie toczą się rokowania między mocarstwami — sygnatariuszami porozumienia geneńskiego; celem tych rokowań jest ustalenie dalszych kroków, jakie należy podjąć dla uregulowania tej sprawy.

Przechodząc do sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie Eden zapewniał, że mocarstwa zachodnie starają się doprowadzić do pokojowego załatwienia problemów tej strefy. Jednocześnie mówca oświadczył, że mocarstwa te stoją na stanowisku „trójstronnej deklaracji” USA, Wielkiej Brytanii i Francji z dnia 25 maja 1950 r. i dążą do zwiększenia swych sił we wspomnianej strefie, „abyby zmniejszyć ryzyko incydentów”.

Część swego przemówienia Eden poświęcił próbom przedstawienia w korzystnym świetle polityki kolonialnej Wielkiej Brytanii.

Premier brytyjski podkreślił, że uważnie przestudiował materiały XX Zjazdu KPZR. „Fakt, że dwaj członkowie radzieccy mężowie stanu mają odwiedzić nas na wiosnę br. — oświadczył Eden — zobowiązuje nas do tego w szczególnym stopniu”. Nawigując do słów N. S. Chruszczowa o zmniejszeniu się groźby wojny Eden powiedział: „Jest to według wszelkiego prawdopodobieństwa słuszne”.

W związku z poszczególnymi tezami referatów i przemówień wygłoszonych na XX Zjeździe KPZR Eden oświadczył: „Tezy te dowodzą wielu rzeczy, a m. in. i tego, że powinniśmy rozmawiać z sobą... Nasze poglądy filozoficzne znajdują się na przeciwnych biegunach, ale nie oznacza to bynajmniej, byśmy się nie mieli spotkać i wspólnie przeprowadzić dyskusji”.

Podkreślając, że zadaniem mężów stanu powinno być „przekonywanie i dążenie do znalezienia wspólnego języka” premier brytyjski powiedział: „Będzie to celem naszego spotkania i mam nadzieję, że uda się nam przyczynić do osiągnięcia tego celu, kiedy nasi goście przyjadą do nas w kwietniu”.

We wtorek rozpoczęła się w Izbie Gmin debata nad zagadnieniami obrony narodowej.

Ocieplenie w Europie

LONDYN (PAP)

28 lutego zarówno w Anglii jak i w kontynentalnej Europie zachodniej zapanowała prawie po technicznie odwilży. Ludność odczuwała z ulgą po kilku tygodniach mrozu. Równocześnie jednak zarysowała się groźba powodzi. Chociaż nie tak silna, jak się obawiano. W Anglii i we Francji termometr podniósł się znacznie powyżej zera. Do Hiszpanii wróciły bociany. We Włoszech południowo-wschodnich niektóre rzeki wystąpiły miejscami z brzegów. W górskich okolicach powstało niebezpieczeństwo lawin.

Czterotygodniowe mrozy pociągnięły za sobą w Europie zachodniej śmierć blisko 1000 osób.

Głosy prasy światowej

Chiny

XX Zjazd KPZR znajduje się nadal w centrum uwagi prasy chińskiej. Dziennik „Zenminpao” pisze w artykule wstępnym, że XX Zjazd wywrze wielki wpływ na rozwój sytuacji międzynarodowej. Za twierdzenie przez Zjazd dyktetyki w sprawie szóstej pięcioletki, stanowią wielki program budowy komunizmu. Są one odbiciem pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

Związek Radziecki posiada obecnie — pisze dalej dziennik — wysoko rozwinięty przemysł, wielkie bogactwa naturalne oraz wykwalifikowane kadry. Pozwala to na szybki rozwój produkcji artykułów powszechnego użytku. Stanowi to jednocześnie gwarancję, że ZSRR doścignie i prześcignie najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne pod względem produkcji na głowę ludności.

XX Zjazd KPZR wytoczył — kontynuuje dziennik — politykę zagraniczną ZSRR na lata następne. Związek Radziecki pragnie współpracować ze wszystkimi państwami, nie wylaczając Stanów Zjednoczonych. Na podstawie głębokiej analizy sytuacji międzynarodowej, Zjazd wskazał ludzkości możliwość usunięcia groźby nowej wojny światowej.

XX Zjazd KPZR — pisze w zakończeniu „Zenminpao” — wniósł wielki wkład do rozwoju teorii marksizmu-leninizmu.

NRD

XX Zjazd KPZR nadał przykuwa uwagę prasy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dziennik związkowy „Tribüne” pisze w artykule wstępnym, że ostatecznie wielkie osiągnięcia ZSRR stanowią gwarancję zwycięstwa komunizmu w Związku Radzieckim. Osiągnięcia te — pisze w zakończeniu „Tribüne” — wywarły wielki wpływ na umocnienie sił obozu pokoju i socjalizmu.

Korea

Również prasa koreańska poświęca wiele uwagi XX Zjazdowi KPZR.

O najwyższe efekty — najniższymi kosztami

Wywiad z dyrektorem GKOPI mgr. inż. Bartnickim

Zasadniczym tematem dyskusji nad projektami zakładowych planów 5-letnich jest sprawa osiągnięcia zamierzonych efektów produkcyjnych i usługowych przede wszystkim przez wzrost wydajności pracy, ujawnienie i wykorzystanie wszelkich rezerw, unowocześnienie parku maszynowego, modernizację i rekonstrukcję istniejących zakładów produkcyjnych, a dopiero po wyczerpaniu tych możliwości przez budowę nowych obiektów. Przed gospodarką narodową staje więc problem ekonomiczniejszego niż dotąd realizowania zamierzonych inwestycji.

Zagadnienia te naświetlił w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP dyrektor Głównej Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych przy PKPG mgr inż. Marian Bartnicki.

Nauka z doświadczeń Sześciolatki

Badanie nowych inwestycji z punktu widzenia ich celowości i wielkości, jak również prawidłowości rozwiązań konstrukcyjnych, architektonicznych i technologicznych, obecnie — u progu nowego planu 5-letniego jest sprawą niezwyklej wagi — stwierdza dyr. Bartnicki. Ponieważ w nowym planie zakres inwestycji znacznie wzrasta, a jednocześnie przewiduje się stosunkowo mniejszy wzrost nakładów, przeto inwestycje musimy wykonywać taniej, oszczędniej oraz przy mniejszym zużyciu deficytowych materiałów. Jest to podstawa pomyślnego wykonania stojących przed nami zadań.

Są to niewątpliwie zadania znacznie trudniejsze aniżeli te, które realizowaliśmy w planie 6-letnim, ale możliwe do wykonania, gdyż jesteśmy dziś bogatsi o doświadczenia wielkiej ofensywy inwestycyjnej, jaką był okres minionej 6-latki.

Jakie to są doświadczenia? Otóż trzeba stwierdzić, że obojętne i oszczędnie rozwiązanych inwestycji — są takie, gdzie inwestorzy i projektanci przejawiali niefrasobliwy stosunek do zagadnień ekonomiczności. Często projektowano i budowano obiekty nie wnikając głęboko w celowość przyjętego rozwiązania, czy w jego koszty. Potwierdzeniem „szerokiego gestu” inwestorów i projektantów nowych inwestycji jest fakt, iż przeprowadzone w roku 1952 i w 1953 dwie rewizje tylko części przeznaczonych do realizacji projektów, pozwoliły — w drodze skreśleń oraz zmian projektów — zaoszczędzić trzy miliardy zł. Ta suma mówi sama za siebie.

Ekonomia — zadaniem pierwszoplanowym

Walka o potaniecie inwestycji nie może się sprowadzać wyłącznie do rewizji projektów, choć ich stosowanie jest niewątpliwie poważnym środkiem obniżenia kosztów. Dotychczas badania ekonomicznej efektywności inwestycji nie stały na zadowalającym poziomie. Dla zapobieżenia na przyszłość takiemu stanowi rzeczy w biurach projektów i działach inwest-

„Zimowe żniwa” na WARMII i MAZURACH

Codziennie na jeziorach mazurskich dzwiczają kosi i sierpy. To rybacy i chłopcy przeprowadzają zbiór trzciny — cennego surowca dla przemysłu budowlanego.

Dotychczas zebrano z jezior mazurskich i Zalewu Wiślanego ok. 1 mln. wiązek trzciny, którą dostarczono do wytwórni mat trzcinowych. Trzcinę z jezior mazurskich otrzymuje m. in. wytwórnia w Mikołajkach, która produkuje elementy domków trzcinowych.

cyjnych poszczególnych resortów prowadzone jest szkolenie inżynierów i ekonomistów w zakresie badań gospodarczej efektywności inwestycji. Szkolenie to zostało rozpoczęte w końcu ub. roku kursem zorganizowanym przez GKOPI. Temu zagadnieniu poświęcona będzie też przygotowywana przez PKPG i Polską Akademię Nauk specjalna konferencja naukowa.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie planu 5-letniego nie mogą mieć miejsca inwestycje nadmiernie rozbudowane, nieskoordynowane w czasie, posiadające nieprawidłowe rozwiązania funkcjonalne, techniczne itp. Przerosty takie miały często miejsce w ub. latach. Były one w większości przypadków ograniczane w trakcie zatwierdzania projektów, niekiedy jednak ujawniano je dopiero w toku budowy, lub nawet już po jej zrealizowaniu. Dotyczy to np. budynków centrum administracyjnego Huty im. Lenina, gdzie zaawansowanie budowy ograniczyło możliwość usunięcia przerostów, wynikających z dążenia do zbyt gęstego przepychu, do skromnej stosunkowo sumy około 5 milionów zł.

Racjonalne normy — źródłem niższych kosztów

Po przytoczeniu kilku przykładów, świadczących o możliwości wprowadzenia oszczędniejszych rozwiązań architektonicznych — plastycznych, dyr. Bartnicki oświadczył:

Jedną z przyczyn przerostów inwestycyjnych jest niezadowalająca sytuacja w dziedzinie opracowywania i stosowania norm określających między innymi wielkość poszczególnych obiektów, pomieszczeń, metody właściwego stosowania procesów technologicznych, konstrukcji itp.

Na przykład CUSZ określił, że w budynkach szkolnych wznoszonych na jego zlecenie, na jednego ucznia wypadać ma 43 m³ budynku, a więc gmach dla 500 uczniów musi posiadać kubaturę 21500 m³ (nie licząc kubatury warsztatów). I tak budowano. Tymczasem normy szkolnictwa ogólnego przewidują wystarczającą na ogół kubaturę 20 m³. Niczym nie uzasadniona rozrzutność CUSZ-u kosztowała naszą gospodarkę 300 zł na każdym zbędnym m³, a więc na jednego ucznia wydatkowano zbędnie 6900 złotych.

Gdybyśmy na przykład tylko niektóre ze zrealizowanych szpitali zaprojektowali właściwie, to dzięki oszczędności

na szpitalach w Nowej Hucie, Bielanach, Skarżysku i kilku innych moglibyśmy wybudować „bezpłatnie” szpital na 800 łóżek.

Pełne zastosowanie przy projektowaniu inwestycji planu 5-letniego istniejących i opracowywanych w bież. roku norm, powinno dać w efekcie obniżenie kosztów inwestycji o 2—8 procent w stosunku do poziomu z ubiegłych 6 lat. Dla tego też zagadnienie szybkiego opracowania dalszych niezbędnych norm i powszechnego ich stosowania jest sprawą niezwykle ważną.

Projekty typowe drogą do uprzemysłowienia

Nie ma już obecnie w Polsce biur projektów, inwestora, instytucji związanej z projektowaniem, sprzeciwiających się typizacji — to znaczy potrzebie opracowania projektów typowych i konieczności ich stosowania.

Mimo to jednak w wielu biurach projektów typowe nadal są traktowane jako zadania drugoplanowe i często opracowywane przez mało doświadczonych projektantów. Również wielu inwestorów uważa, że obiekty realizowane przez nich muszą mieć projekty sporządzone indywidualnie; wielu projektantów w dalszym ciągu jest zdania, że zastosowanie w ich projekcie opracowania typowego innego autora jest nie do pomyślenia. A przecież bez

projektów typowych nie będzie można wybudować w 1960 roku 300 tysięcy izb mieszkalnych, ogromnej liczby szkół, żłobków, szpitali, kin itp., ani wielkiej kubatury budownictwa przemysłowego i wiejskiego. Bez projektów typowych nie można mówić o uprzemysłowieniu budownictwa. Wysunięta w tezach krajowej narady budownictwa zasada przejścia z początku 1953 r. na wykonywanie obiektów budownictwa masowego wyłącznie w oparciu o projekty typowe wymaga opracowania w ciągu roku 1956 i 1957 znacznej liczby takich projektów. Zadanie to muszą wykonać nasi najlepsi projektanci, w oparciu o dobrze opracowane normatywy. Nie do pomyślenia jest kontynuowanie w roku bieżącym niedopuszczalnej praktyki z 1955 roku, kiedy to część resortów w dużym stopniu nie wykonała planu typizacji. Realizacja trudnych zadań przewidzianych w planie typizacji na 1956 rok jest obecnie jedną z najważniejszych prac biur projektów.

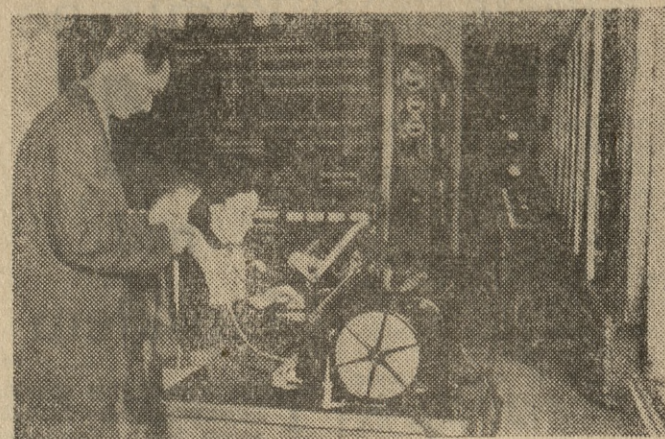
Prawidłowo prowadzone badania ekonomiczne inwestycji opracowanie i stosowanie oszczędnych norm technicznych projektowania oraz szerokie wprowadzenie projektów typowych do budownictwa — i to budownictwa uprzemysłowionego — oto środki, od których w dużym stopniu zależy pomyślne wykonanie zadań 5-latki — kończy dyr. Bartnicki.



Zakłady w Skawinie — jedno z największych zakładów hutnictwa metali nieżelaznych w Polsce — należą do najnowszych w Europie. Transport jest tu całkowicie zmechanizowany, wysokie jasne hale zostały wyposażone w wentylatory wyciągowe i urządzenia doprowadzające świeże powietrze.

Na zdjęciu: odlewnia aluminiowych „gąsek”. Przy pracy ZMP-owice Władysław Świerkosz.

CAF — fot. Dąbrowiecki



Wspaniałe osiągnięcie nauki i techniki radzieckiej — olbrzymia maszyna elektroniczna wykonuje zupełnie poprawnie tłumaczenia z języka angielskiego na rosyjski. Na zdjęciu: pracownik naukowy S. N. Razumowski, odczytuje rosyjski tekst tłumaczenia wykonanego przez maszynę. Fot. — CAF

Sprawy nieobojętne 1)

Możemy obudzić senne, małe miasteczka

Może w żadnym z województw zjawisko to nie występuje z taką siłą, jak w Wielkopolsce. Małych miasteczek, często nie sięgających trzech tysięcy mieszkańców, a nie przekraczających dziesięć tysięcy, mamy bardzo wiele. Na każdej trasie, przejeżdżając sto kilometrów w którymkolwiek kierunku, spotkamy ich pięć, sześć, a nawet więcej. Wielkopolska, nie biorąc pod uwagę Śląska, jest „przodownikiem” małych miasteczek urbanizacji. Małe miasta, nierzadko przed wojną, wiedzące żywot względnie zamożny — dziś wegetują: tak ekonomicznie, jak kulturalnie. Wydaje się, że za gadanie obudzenia ich ze snu do bardziej wartościowej egzystencji powinno być pilnym (ponieważ korzystnym ekonomicznie) — zadaniem. Zdaje się, że środki i możliwości ku temu istnieją.

Warto się zastanowić, co było przyczyną, że w wielu małych miasteczkach obserwowaliśmy przed wojną tzw. „względny zamożność” klas posiadających. Oczywiście — powodzeniu części drobnomiejscowej burżuazji towarzyszyła niedość nędza proletariatu oraz proletaryzacji się części rzemieślników i drobnomiejscowców. Najbardziej jednak charakterystyczny jest fakt, że przedstawiciele małego miasteczkowego „businessu” najczęściej nie rozwijali swych przedsiębiorstw do wielkoprzemysłowych rozmiarów. Dla małego miasteczka w naszym województwie typową była fabryczka rzadko przekraczająca stach zatrudnienia pięćdziesięciu robotników, pracująca dość prymitywną nie zmechanizowaną techniką produkcji. Małomiejscowemu kapitaliści nie objawiali nawet tendencji do rozwoju swego przedsiębiorstwa. Uzyskane nadwyżki zysku lokowali częściej niż w modernizację fabryki — w parcelach lub budownictwie mieszkaniowym.

Źródłem tego względnego powodzenia ekonomicznego nie była jedynie usługa rzemieślnicza lub przemysłowa dla wsi, albo korzystanie i wyzyskiwanie pośrednictwa między przemysłem a rolnic-

tstwem. Generalną przyczyną była wspomniana już nędza małymiejscowego proletariatu. Drobny fabrykant w miasteczku bez wielkich fluktuacji korzystał z ekonomicznego prawa mówiącego o „rezerwowej armii pracy” i jej wpływie na kształtowanie się płać. To niewątpliwie, że w miasteczku było tylko 200, 300, a rzadko więcej (prze ważnie mniej!) robotników, którzy musieli znaleźć zatrudnienie. Zawsze bowiem kilkudziesięciu a czasami kilkunastu bezrobotnych tkwiło przed bramą fabryki lub wystawało na rynku w oczekiwaniu doraźnego zarobku. Ilość ta jednak — ograniczając możliwości rozwoju — wystarczała, by praca w małych miasteczkach posiadała niższą cenę, czego zresztą dowodziły badania statystyczne.

Wydaje się, że dyskusja nad ożywieniem małych miasteczek musi opierać się na uwzględnieniu, bowiem sytuacja demograficzna (ludnościowa), nie ulegała w nich od przedwojennych czasów istotnym zmianom. Ilość ludzi zdolnych do produkcji jest co najmniej ta sama. Tymczasem, jak dotychczas, posiadanie wspomnianych rezerw sił roboczych nie jest przez nas wykorzystane w pełni, a ekonomika socjalizmu dosyć powoli wkracza z nowymi stosunkami i metodami produkcji do małych miasteczek; nie w każdym przecież można budować kombinat tekstylny, jak np. w Turku.

Podstawowym dla omawianego problemu pytaniem jest: „Co zrobić, by znaleźć zatrudnienie na miejscu dla ogromnej rzeszy ludzi (w skali województwa), która mogłaby z pożytkiem pracować nad pomniejszeniem dochodu narodowego w miejscu swego zamieszkania?” Znaczący procent ludzi w małym miasteczku mógłby pracować, a bardzo często musi rezygnować z zajęcia produkcyjnego, co z kolei hamuje wzrost stopy życiowej. Do tegoż przede wszystkim kobiet, mających niewielkie obowiązki domowe. Wiele z nich chętnie znalazłoby zarobek (mając np. tęścio lub matkę w domu, która zajęłaby się starszymi dziećmi) — a trudno im zdecydować się na rozwiązanie, które staje się koniecznością dla ich mężów, braci i ojców.

Przejdźcie się kiedyś we wczesnych godzinach porannych po dworcach wielkopolskich. Zobaczycie codzienną „wędrowną ludność”.

Ruch ten jest szczególnie tylko w pewnych godzinach. Tworzą go dojeżdżający do pracy. Tłuką się na długo przed świtem w pociągach, by dotrzeć po dwu, trzech i czterech godzinach do fabryki w Poznaniu lub w innym większym mieście — Lesznie, Gnieźnie, Koninie... Marnują się przy tym zdolności produkcyjne, do pracy staje człowiek zmęczony, a więc mniej wydajny. Wracza z kolei do domu zmęczony, nie odżywiający się należycie. Stawia przed przyjaciółmi, kolegami, swoimi zwierzętami niezmienny znak zapytania: „Co ja mam z życia?”

Problem ten zresztą odbija się także i w inny sposób. „Dojeżdżający” pogarszają naszą sytuację mieszkaniową, obciążając pulę mieszkaniową. Domagają się sprawiedliwie zresztą, końca swojej udręki. Komisje społeczne i rady zakładowe, dyrekcje i organizacje partyjne — przyznają im rację. Przydzielają niektórym szczęśliwcom mieszkania w blokach DBOR-u, choć „delikwenci” w rodzinnym miasteczku posiadali przecież dach nad głową, nierzadko na dodatek z ogródkiem warzywnym lub zagonem ziemniaków, co w niejednym pracowniczym budżecie domowym odgrywało wcale ważką rolę.

Stąd, wydaje mi się, trzeba rozważyć konkretne sposoby rozruszania „ekonomicznej prowincji”, wykorzystania tkwiących tam rezerw. Możliwości takie istnieją — postaram się je omówić w następnym artykule. JANUSZ LIKOWSKI

Z podróży do ZSRR



w którym autor zachwycę się telewizją
omawia zwyczaje teatralne
oraz ogląda film trójwymiarowy

Kiedy wieczorem, nasyceni Moskwą, powracaliśmy do „Hotelu Leningradzkiego”, lot szybkoobrotowej winiarki, unoszącej nas na jedenaste piętro, wydawał się być nader powolny. Niecierpliwie otwieraliśmy drzwi od pokoju i — jeszcze w płaszczech — doskakiwaliśmy do piękniejszej, brązowej skrzynki ze srebrzystym ekranem. Po chwili telewizor „Temp” błyskał świetnym okiem, a falujące zrazu wściekle na ekranie linie i paski układały się w ostry, wyraźny i żywy obraz. Głosiliśmy wtedy światło i rozłożeni w niedbanych pozach i takichże strojach, w przysięgniętych do telewizora fotelach, o gładziłyśmy audiencję.

Wchłaniał się moskiewski program telewizyjny z gorącą neofity, prawda. Program to jednak ciekawy, może nie tyle dla swej treści, ile dla udanego ekspe-

rymentatorstwa i dla swej niemal już doskonałej dojrzałości technicznej. Podstawę programu stanowi film, ale coraz śmielej telewizja radziecka przechodzi do poszukiwania specjalnych dla siebie form wyrazu. Wydaje się jednak, że pokrewieństwa między filmem a telewizją, pokrewieństwa „po obrazie” nie da się zaprzeczyć.

Tak jak niżej podpisane, gdy będzie już posiadaczem telewizora, odbierającego dobry program radiowej telewizji, nie da się namówić do pójścia do kina. Chyba że nie będzie koleją.

Teatr i sport mogą natomiast nie obawiać się konkurencji. Stwierdzam to z całą odpowiedzialnością po obejrzeniu kilku świetnych „stelejonowych” spektakli teatralnych i doskonale podanych imprez sportowych. Potrafimy przenieść na odległość obraz, atmosfery

teatru, atmosfery stadionu — nie. Tu technika jest bezsilna.

...Być w Moskwie i nie być w teatrze? Byłem. Nie, nie będę omawiał ani siedemsetnego, zdaje się, przedstawienia „Zmarły chłosta” w słynnym MChAT-ie, przedstawienia (aż niepokojąco) idealnego pod każdym względem, ani diabelnie gryzącej „Pluskwy” w Teatrze Satyry. Nie odbierajmy chleba bliźnim. Ja — o zwyczajach, panujących w radzieckich teatrach.

Do teatru idzie się jak na uroczysty wieczór do bliskiej przyjaciół, w których można spotkać i osoby nam nieznane — czujemy się więc swobodnie, ale zwracamy uwagę na nasz wygląd zewnętrzny i zachowanie. Uderza przy tym fakt pewnej powściągliwości w wyrażaniu swych uczuć. Publiczność moskiewska bije brawa raczej skąpo.

Antrakty są dłuższe niż jeden papieros. To nie jest kiepski pomysł, zważywszy że bufety są bogato zaopatrzone. Bufety? Byłem w pięciu teatrach — każdy z nich posiada prawdziwe sale restauracyjne z całym sztabem kelnerów. Widz zasiada przy stoliku, na którym już stoją ciasta, słodczyce, lekkie wino, wódka. Kelnerka otwiera butelki, inkasuje należność, przynosi żądane — przez okragły rok — lody. Napoje pije się, oczywiście

ze szklanek — i w tym miejscu wdychaliśmy głęboko...

A po zapadnięciu kurtyny po ostatnim akcie nikt nie wychodzi. Tylko my nie byliśmy zaskoczeni. Ręcznym klusem ruszyliśmy do szatni. W połowie drogi przez salę zatrzymaliśmy się skonsternowani — było oczywiście, że nasz pospiech budził sensację. Widz radziecki opuszcza teatr statecznie, bez tłoku i zbędnego harmidru. Myślę, że fakt ten mówi w równym stopniu o kulturze, co i o sprawności komunikacji miejskiej.

...Widzieliście na ekranie „Noc majową”? Oglądałem ten film w moskiewskim „Stereokino”. Sztuka polega na takim usadowieniu się w fotelu, żeby kontrolując swe położenie na podstawie zmiennego koloru małego, luźnego prostokąta, umiarkowanego pod ekranem, odbierać wrażenie trójwymiarowości obrazu. Wrażenie jest rzeczywiście zupełne, ale usztywnienie karku daje o sobie znać dość szybko.

Lepsze jednak to niż dwubarwne okulary, które — pamiętam — dokupywałem do biletu przed osiemnastu laty, pragnąc uczestniczyć w „wielkiej rewolucji” w filmie, jako podówczas reklamowano próbki filmu przestrzennego.

Lepsze, ale do „rewolucji” chyba nadal daleko. Cóż, poczekamy.

Tadeusz LUDMIŁ

W centrum zainteresowania całego społeczeństwa naszego kraju są historyczne uchwały oraz głosy w dyskusji na XX Zjeździe KPZR.

Stalinogrodzka „TRYBUNA ROBOTNICZA” w numerze 48 przynosi np. wypowiedź Józefa Skalskiego, który stwierdza m. in.:

„A w ogóle muszę wam powiedzieć, że siedzenie toku obrad XX Zjazdu, uważne wczytywanie się w poszczególne przemówienia — dla nas starych komunistów, byłych członków SDKPiL i KPP, to jakby oglądanie na jawie, w realnej postaci tego, o czym marzyliśmy w tamtych latach głodu i nierównych walk z kapitalizmem. Dagonienie i przescięgnięcie poziomu produkcji przodujących krajów kapitalistycznych, ustawiczna troska o wzrost stopy życiowej narodów radzieckich, o jak najszybsze zaspokajanie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych obywateli socjalistycznego państwa, przejście w niedalekiej przyszłości na 7- a nawet 6-godzinny dzień pracy — tak, kiedyś marzyliśmy o tym. Po leninowsku marzyliśmy, dlatego dzisiaj trzecia część ludzkości może budować sprawiedliwy ustrój.”

Ogromne zainteresowanie XX Zjazdem KPZR, zwłaszcza wśród załóg robotniczych, obserwuje się również w woj. zielonogórskim. „GAZETA ZIELONOGÓRSKA” (nr 49) relacjonując jedno z zebrani w gorzowskim Zakładzie Sieci Elektrycznych przytacza słowa uczestnika zebrania, Jarosza:

„Zapoznając się z materiałami XX Zjazdu — powiedział on — widzimy, że polityka Związku Radzieckiego zdecydowanie zmierza do utrwalenia pokoju na świecie, do zacieśnienia współpracy między narodami oraz do stałej poprawy warunków bytu ludzi pracy Kraju Rad.”

Na temat Zjazdu wypowiada się także na łamach „TRYBUNY MAZOWIECKIEJ” nauczyciel z Otwocka Jerzy Rebandel:

„Zabierając głos na temat XX Zjazdu KPZR chciałbym przede wszystkim podkreślić fakt, że referat tow. Chruszczowa stał się dla mnie jakby przebogatem, „źródłem dowodów”, potwierdzającym w całej rozciągłości, że słowa polityki krajów walczących o socjalizm pokrywają się z ich czynami.

Cała polityka Związku Radzieckiego, zacieśnianie kontaktów międzynarodowych, rozwój wymiany handlowej, walka o rozbrojenie, uporektywne wyszukiwanie wszystkich dróg, które mogą zapewnić pokój i możliwość pokojowego współistnienia — to właśnie czyni, które potwierdzają słowa, że nasz oboz pragnie pokoju.”

W woj. bydgoskim — jak donosi „GAZETA POMORSKA” — odbywające się zebrania organizacji partyjnych wzbogacane są cennymi uwagami członków partii na temat obrad XX Zjazdu KPZR. A oto co mówi sekretarz rady zakładowej Kujańskich Zakładów Maszyn Rolniczych we Włocławku, Zygmunt Jakubowski:

„W naszym zakładzie największe zainteresowanie wzbudziły nakreślone przez XX Zjazd perspektywy w stosowaniu energii atomowej do pokojowego budownictwa. Widzimy w tym zarysowaną się wspólną drogę do ulżenia w pracy człowiekowi, do zapewnienia niechywalego wzrostu dobrobytu ludzi pracy.”

Podwójne „M” nad Lipskiem

Trzysta pociągów specjalnych przybywa z różnych stron NRD. Przyjeżdża tradycyjny pociąg złożony z wagonów sypialnych ze Szwecji. Przylatują dziesiątki samolotów z Europy, Azji, Afryki, Ameryki. W samolotach linii czeskosłowackiej, utrzymujących stałą komunikację na trasie: Helsinki — Sztokholm — Kopenhaga — Praga z lądowaniem w Lipsku — już w początkach lutego wyprzedane były wszystkie bilety...

Bo przy nazwie: Lipsk, zabłysło znów podwójne „M” tradycyjnych „Mustermesse”. Znów, jak co roku, stary, słynny Lipsk gościnnie otwiera podwoje Wiosennych Targów.

Są to największe Wiosenne Targi Lipskie po wojnie. 9650 firm, zjednoczeń, organizacji handlowych z 41 krajów wystawia eksponaty swej produkcji w 52 gmachach, pawilonach i na obszernej, przylegającej do nich placach. Każda z tych liczb znacznie przekracza odpowiednie dane sprzed roku.

„Krzyki” mody z całego świata

Niezwykle ciekawa jest część techniczna Targów: setki nowości od techniki jądrowej i przemysłu ciężkiego aż do najprecyzyjniejszych wyrobów optycznych — wytwory pracy mózgów i rąk ludzi z różnych krajów świata, które narodziły się w ciągu ostatniego roku, często dosłownie w ostatnich przedtargowych miesiącach. O wiele bogatszy i bardziej różnorodny asortyment wyrobów przemysłowych przyciąga wielu kupujących i zwiedzających. Odbyła się na szerszą niż dotychczas skalę Targi Księgarskie. Jedną z wielu ciekawych, tradycyjnych już targowych atrakcji będzie Międzynarodowy Pokaz Mody — przegląd ostatnio lansowanych modeli, linii, dekoltów i tym podobnych „krzyków” najnowszej mody damskiej. Odbywają się liczne koncerty i imprezy kulturalne z udziałem wielu wybitnych artystów z zagranicy.

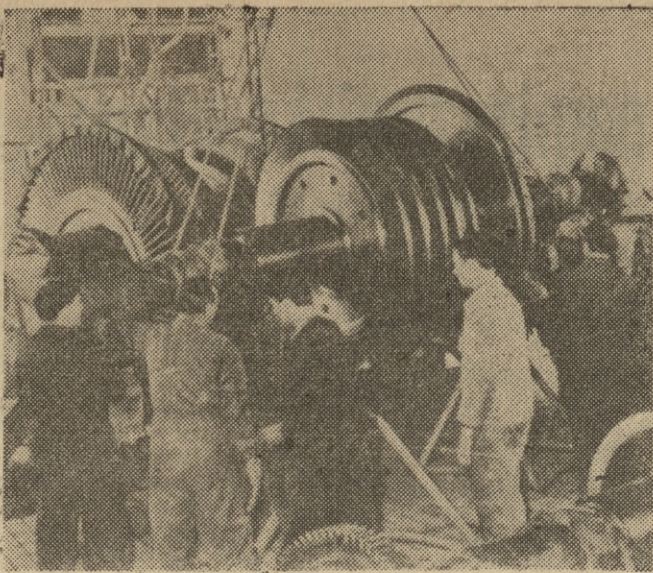
Na okres dwóch tygodni — od 26 lutego do 8 marca — stateczny Lipsk staje się wielkim, gwarmin, różnobarwnym i różnorodnym ośrodkiem międzynarodowego życia gospodarczego.

Wiosenne Targi Lipskie są wszechstronnym i niezmiernie ciekawym pokazem wielkich osiągnięć rosnącej z roku na rok ekonomicznej siły gospodarza Targów — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Już dziś można z całą pewnością stwierdzić, że Targi Lipskie przyczyniają się znacznie do wzmocnienia tej siły — przyczyniają się bowiem do poważnego wzmocnienia pozycji NRD w handlu międzynarodowym. O tym świadczą ogromne zainteresowanie, jakie wzbudza towary NRD na rynkach wszystkich części świata, o tym świadczą fakt, że NRD utrzymuje stosunki handlowe z prawie 100 krajami — i liczba ta stale rośnie.

Nawet — Krupp...

Targi Lipskie stały się od dawna miejscem spotkań przedstawicieli — a więc miejscem zbliżenia — obydwu państw niemieckich. W tym roku zgłoszeń firm zachodnio-niemieckich było tak wiele, że pomimo dokonanej selekcji oraz zmniejszenia terenów dla poszczególnych stoisk — wystawcy z NRF ledwie pomieścili się na ogromnym obszarze przeszło 33 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni targowej. I w jaki sposób to wielkie zainteresowanie, które w kołach gospodarczych Niemiec zachodnich wzbudziły tegoroczne Targi (w Targach biorą udział m. in. tak wielkie koncerny jak Daimler Benz, Krupp, Badische Anilin czy Hanomag) — można pogodzić ze złożonym niedawno przez bńskiego ministra spraw zagranicznych oświadczeniem, że Republika Federalna nie jest rzekomo zainteresowana w handlu ze Wschodem?...

Związek Radziecki, Polska, Chiny, Czechosłowacja, Wę-



Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę zostały otwarte tradycyjne Targi Lipskie.

Zdjęcie przedstawia wnętrze hali I w czasie montażu turbiny produkcji Zakładów Bergmann-Borsig w Berlinie.

Fot. — CAF

gry, Rumunia, Bułgaria, Wietnam, Albania w szerokim zakresie pokazały swe osiągnięcia gospodarcze i rosnące możliwości eksportowe. Ale w tym roku liczba zbiorowych wystawców — do których należą ZSRR i kraje demokracji ludowej — znacznie się rozszerzy. Nie kilka poszczególnych, przypadkowo zwykle dobranych — a więc nie odzwierciedlających ani życia gospodarczego kraju, ani też jego możliwości rozwijania wymiany towarowej — ekspozycji, lecz duża zbiorowa wystawa otwiera w Lipsku Republika Indii. Zespołowo wystawia również Egipt, Finlandia, Francja (300 wystawców!), Austria, Argentyna, Belgia, Wielka Brytania (przeszło 100 wystawców!) oraz Urugwaj i Kolumbia. Po raz pierwszy w tym roku wystawiają w Lipsku swe towary eksporterzy z Jugosławii, Konga, Belgijskiego, Paragwaju, Syrii, Sudanu i Unii Południowo-Afrykańskiej. Są

naturalnie, jak co roku, wystawcy ze Szwajcarii i Holandii, z krajów skandynawskich i Włoch, Grecji i Irlandii, przybyli wystawcy ze Stanów Zjednoczonych, Chile, Jamajki...

800-letnia tradycja

Od prawie 800 lat — gdyż tak daleko sięga historia Targów Lipskich — w nadelsterskim grodzie, położonym w sercu Europy, na skrzyżowaniu najważniejszych szlaków handlowych — spotykali się kupcy ze Wschodu i Zachodu, z Południa i Północy. Dziś spotykają się w Lipsku dwa wielkie rynki światowe. I nie jest wcale rzeczą dziwną, że tak bardzo rozszerzyła się w tym roku ilość wystawców z krajów Zachodniej Europy — są oni jak najbardziej zainteresowani w rozwijaniu, potrzebnej im jak powietrze, wymiany handlowej z krajami Wschodniej Europy, ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi. Nie jest tak samo rzeczą przypadku, że w Lipsku w tym roku na wielką skalę rozwinięły swe stoiska, że przybyli nowi liczni wystawcy ze słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym krajów Azji, Ameryki Łacińskiej i Afryki. Kraje te widzą bowiem na przykładzie Indii, Brazylii czy Egiptu, co im dla szybkiego rozwoju gospodarki może dać właśnie wymiana z krajami naszego obozu.

Wizyty rozmaitych delegacji rządowych i wybitnych osobistości przemysłu i handlu z całego świata podnoszą jeszcze znaczenie Targów Lipskich i umożliwiają przeprowadzanie szerokich pertraktacji handlowych, zawieranie transakcji dziś — na miejscu — oraz nawiązywanie stosunków na dzień jutrzejszy. Wszystko to przyczynia się do rozwijania handlu międzynarodowego, do ugruntowania idei pokojowego współistnienia, a Targom Lipskim nadaje charakter międzynarodowej, wielkiej konferencji handlowej.

K. ZAREWICZ

O tym warto wiedzieć

POZNAŃSKIE „WARSZAWY”

Do Poznania przybył pierwszy transport samochodów „Warszawa”, złożony z 25 wozów, które w przyszłym miesiącu rozpoczną służbę jako taksówki. Ponieważ nadeszły one wprost z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, konieczne jest jeszcze przeprowadzenie niezbędnych czynności technicznych (rejestracja, założenie liczników itp.). Do końca roku otrzymamy jeszcze 25 dalszych taksówek „Warszawa”.

INFORMATOR SZKÓŁ WYŻSZYCH

Dla kandydatów na studia wyższe wydany został specjalny informator, zawierający szczegółowe wiadomości na temat wszystkich kierunków studiów, specjalności i specjalizacji. Umożliwił im on wybór kierunku studiów. Informator został rozesłany do wszystkich szkół, nabyć go można również w większych placówkach „Ruchu” w pobliżu wychozów uczelni.

Czy będziemy mogli decydować o płci... kurczą?

Czy rodzaj pożywienia, dawane go kurkom, może wpływać na płeć kurczą? Zagadnienie to już od dłuższego czasu pasjonuje naukowców z Instytutu Zootechniki. Od 2 lat prowadzone są w tej dziedzinie badania, zaś osiągnięte dotychczas ciekawe wyniki, każą spodziewać się niejednej rewelacyjnej nie spodzianki.

Badania te prowadzi się w zakładach doświadczalnych Instytutu Zootechniki w Gaiku, woj. krakowskie i w Pawłowicach, woj. poznańskie. Biorąc za podstawę teorię biologów, m. in. radzieckich, że jakość pożywienia wpływa na płeć potomstwa, w fermach w Gaiku i Pawłowicach prowadzi się doświadczalne, polegające na karmieniu w ciągu kilku tygodni przedwyłowionych — oddzielnie kokoszek i odrodzone — kogutów, pożywieniem o innym składzie. Kury otrzymują ziemniaki, marchew czerwoną, małą, mleko i soję — czyli pożywienie zasadowe. Koguty zaś przechodzą w tym czasie na „dieta kwaśną” — otrzymują: ziarno, mączkę rybną i mięsno-kostną oraz drożdże. Po 6 tygodniach takiego żywienia, dopuszcza się koguty do kur. Rezultat przeprowadzonych eksperymentów okazał się zaskakujący. Z jajek, które złożyły „doświadczalne” kokoszki, wykluło się dwa razy więcej kur niż kogutów.

Przeprowadzono też próby odwrotne. Kokoszki karmiono „kwaśno”, zaś koguty „zasadowo”. I wynik też był odwrotny.

Zręba jednak dodać, że wyniki tych doświadczeń były różne dla

różnych ras kur. O ile opisana „dieta” wpłynęła na zwiększoną liczbę kurków u susexów i karmazynów, to u leghornów ilość ta nie ulegała zasadniczo zmianie.

Wyniki dotychczasowych doświadczeń nie mają — rzecz jasna — jeszcze praktycznego zastosowania, toteż nasi uczeni prowadzą w dalszym ciągu intensywne badania w tym kierunku.



Hiszpański taniec ludowy.

Fot. — CAF

Sprawa Julii

„Cóż ja mogę zrobić więcej?” — tym pytaniem Julia zakończyła swoje opowiadanie. Nie było ono w szczególności sposobem zaskakującym. O podobne sprawy każdy z nas w jakiś sposób się ociera. Z dziwną pruderią przemilczamy je jednak. A chyba należałoby o nich wreszcie pomówić szerzej i głębiej. Przypuszczam, że wówczas i Julia wniosków swych nie formułowałaby w tak beznadziejnym pytaniu, jak przytoczone na wstępie. Lecz przejdźmy do samej relacji, którą oczywiście należy zaopatrzyć i w kilka informacji o jej bohaterkach.

Julia ma 22 lata, pracuje jako pielęgniarka. Zamierza w przyszłym roku rozpocząć studia medyczne. Mieszka z matką-wdową, Starszy brat dziewczyny przed dwoma laty, po ożenku przeniósł się „na swoje”.

Julia była wychowywana przez rodziców, w szczególności zaś przez matkę, w duchu katolickim. Przed kilku laty zaczęła się w niej budzić wątpliwość co do słuszności dogmatów religijnych. Uczyła się, sporo czytała, chętnie bywała na odczytach, brała udział w dyskusjach koleżeńskich i jak twierdzi — to wszystko decydująco zaważyło na jej obecnym światopoglądzie. Nie jest wierząca. Wyznaje też, że właściwie do postawy tej doszła bez większych wstrząsów. Bolesny problem związany z zagadnieniem wiary rozgrywa się dla niej na innej płaszczyźnie, na płaszczyźnie stosunków domowych.

Oto przez pewien okres czasu brała udział w obrzędach religijnych jakby siłą bezwładności. Później chciała z tym zerwać. Matka sposterzyła jednak, że córka przestaje chodzić do kościoła i zaczęła wyrażać z tego powodu niepokój, ubolewanie. Julia poruszyła tę sprawę w rozmowie z bratem. Poradził jej, by z miłości i szacunku dla matki zachowała nadal pozory wierności religii. Przyszedł przy tym, że i on raczej z nawyku, z siły przyzwyczajenia niż z przekonania, bywa w kościele.

Julia usłuchała brata. Nie wierząc, uznając materialistyczny światopogląd, że względu jednak na matkę — jak mówi „modli się, święci, suszy”.

Raz wzbudzonej podejrzliwości matki niesposób jednak uśpić. Matka żąda od córki ciągłych aktów i dowodów wiary. Krytykuje jej lekturę, towarzyszy. Nieufnie odnosi się do planowanych studiów córki, zniechęca ją do nich. Rozpoczyna dysputy religijne, nie znosi przy tym choć cienia protestu ze strony Julii. „Męczy mnie atmosfera domowa” — mówi Julia — „Idę przecież na tyle ustępstw” i wreszcie stawia owe smutne pytanie — „coż ja mogę zrobić więcej?”.

Zanim spróbujemy dać odpowiedź na to pytanie, zastanówmy się nad całokształtem sytuacji.

Niewątpliwie Julia jest dobrą, kochającą córką, która chce matce zaoszczędzić przykrości. Niewątpliwie matka jej kieruje się troską rodzicielską. Sama głęboko przywiązana do wiary, w jej kanonach i praktykach wychowana, wyobraża sobie, że ludzom niewierzącym, a w szczególności kobietom (zwróćcie uwagę, że wobec syna jest mniej czujna) grożą najstraszniejsze kary w teraźniejszości i przyszłości. Chce od tego swą jedynaczkę uchronić. Ale czy kierując się najlepszymi intencjami obie te nie-

wiasty — i młoda i starsza — czynią słusznie?

Jak określić postępowanie matki?

Dostrzega ona niewątpliwie, że córka tylko dla pozorów bywa w kościele. I oto żąda od niej jeszcze dalszych praktyk religijnych. Komu chce mydlić oczy zewnętrznymi akcesoriami? Przykro używać takiego zwrotu w stosunku do starszej i chyba przeżywającej głęboką rozterkę kobiety. Ale przecież warto nazwać rzecz po imieniu.

Matka nadużywa przy tym swych rodzicielskich przywilejów, nie dopuszcza sprzeciwu, żąda wyłącznie potwierdzenia własnych argumentów.

Ponieważ jest przekonana, że sama ma rację, nie dopuszcza racji swojej córki, pcha ją do kłamstwa. Nie jest to chyba najbardziej zgodne z katolicką postawą. Myślę też, że niewątpliwie nerwowość matki wynika stąd, iż wyczuwa ona fałsz sytuacji. Bezdarnie bnie jednak dalej w konflikt z własnym sumieniem, z córką, zatrutą jej i sobie życie.

A jak określić postępowanie Julii?

Przykro mi wobec tej dziewczyny użyć określenia — dwulicowość. Ale czyż w gruncie rzeczy nie gra ona, kierując się zresztą szlachetnymi pobudkami, podwójnej roli? Jest zbyt uczciwa wewnętrznie, by czynić to w sposób przekonywujący. Stąd podejrzenia matki. Ale pozostaje fakt, że chcąc dać wyraz szacunkowi i miłości dla matki, w istocie rzeczy oszukuje ją, a nadto traktuje po trochu jak osobę — powiedzmy — bardzo naiwną.

Rada brata w istocie nie zdaje egzaminu życiowego. Przepaść między matką a córką rośnie.

Skoro Julia w wyniku długiego przemyslenia doszła do swej obecnej postawy, czemuż nie określa jej jednoznacznie? Czemuż nie szuka rzetelnego rozwiązania, czemuż nie mówi wprost i otwarcie: „Nie chcę obrażać Twoich uczuć religijnych Matko, ale i Ty uszanuj moje przekonania. Jako uczciwy człowiek nie mogę głosić zaślad, ani postępować wbrew moim poglądom”.

Myślę, że to jest odpowiedź na pytanie Julii „Co mogę zrobić więcej?”.

F. BOR.

Tylko dla pałacy!

Dlaczego „radomskie” bezkonkurencyjne?

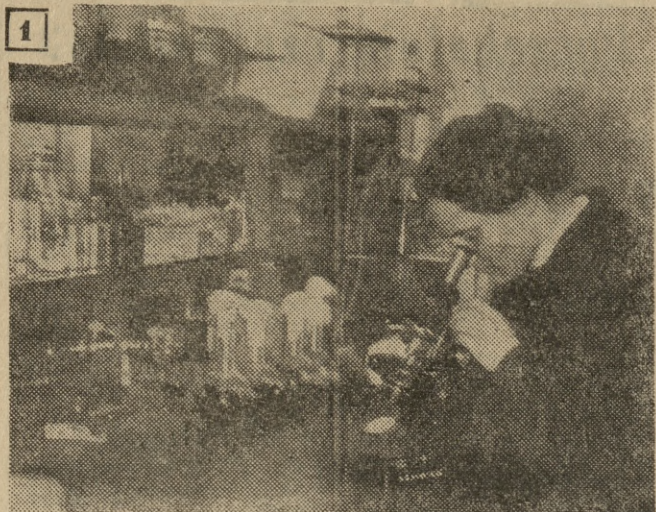
Duża część pałaców papierosów, używająca najpopularniejszych gatunków papierosów — „Sport”, „Wezasowe” czy „Giewont” — woli kupować paczki z napisem „Radomska Wytwórnia Papierosów”. W czym leży tajemnica wysokiej jakości papierosów radomskich i w jaki sposób RWP przekazuje ją innym wytwórniom?

O jakości papierosów decyduje wiele — stwierdza dyrektor wytwórni — Koltun. — Przede wszystkim dokładne przestrzeganie receptury, sumienne wykonanie krajanki tytoniowej, dokładne odpalenie tytoniu, ubicie papierosa itp. Zalogą Radomskiej Wytwórni Papierosów przywiązuje ogromną wagę do każdej z tych czynności. O smaku papierosa decyduje np. w dużym stopniu nawilżenie. Czynność ta wymaga dużej umiejętności nawilżających. W RWP niektórzy pracownicy pracują przy tej czynności długie lata, nie dziwnego więc, że wykonują ją bez zarzutu.

Na rynek nie przedostają się braki. Papierosy, źle nadrukowane, za twarde, za krótkie lub za długie, wracają do przeróbki. Surowa kontrola techniczna w RWP doprowadziła do tego, że punktacja jakości papierosów w wytwórni osiągnęła przeciętną 50 do 50,5 punkta na 51 punktów możliwych. Zdaniem kierownika kontroli technicznej — Jędrzejewskiego — na jakość radomskich papierosów wpływa stosowanie mieszanki tego samego wprawdzie gatunku tytoniu, ale pochodzącego z różnych okrugów uprawowych. Taka kompozycja liści, np.: „Virginia” z Lu belskiego, Jędrzejewskiego, Augustowskiego, daje papierosowi stały smak, do którego przyzwyczajony jest każdy palacz.

Doświadczenia RWP przekazywane są innym wytwórniom. Szkolą przy teoretycznej i praktycznej brygadzistów i majstrów ze wszystkich zakładów przemysłu papierosowego, co nie ulega wątpliwości, przynosi poprawę jakości wytwarzanych tam papierosów.

Zdaniem kierownictwa Wytwórni w Radomiu (a w tym wielu wytrawnych palaczy), powodzenie radomskich papierosów leży również w przyzwyczajeniach palaczy. Nie ulega jednak wątpliwości, że na przyzwyczajenia te wpływały i wpływają wysokie umiejętności ich chowe załogi tej fabryki.



- 1 Wyprowadzanie czystych kultur — przy mikroskopie technik Władysława Szaja;
- 2 Przy sterylizatorze pożywek — mgr Machoj;
- 3 Aparatowy Mikołaj Kuchel przy obsłudze aparatury rektyfikacyjnej.

Foto Kópernik — Dembiński Leszno.

Kalisz w hołdzie bojownikom walk lutowych

W niedzielę dnia 26 lutego odbyła się w Kaliszu akademii dla uczczenia 30 rocznicy wypadków lutowych. W dniach 9 i 19 lutego 1926 r. Kalisz był widownią krwawych starć kaliskich robotników z policją. Żyjący wówczas w skrajnej nędzy robotnicy wystąpili przeciwko obniżeniu płac, a bezrobotni żądali pracy. Jednocześnie demonstranci manifestowali na cześć pierwszego państwa robotników i chłopów — ZSRR oraz żądali zwolnienia więźniów politycznych. Policja

konna i wychowankowie szkoły policyjnej otworzyli ogień do robotników, zabijając działaczy ruchu robotniczego — J. Górskiego, B. Wolnickiego, T. Kałużnego i L. Rotszajna. Aresztowano 55 kaliskich robotników.

W wypadkach lutowych brał czynny udział kierownik ruchu robotniczego, jak mistrz murarski Józef Sztylek, robotnik budowlany Walenty Młynarczyk i robotnik Leon Syśiak. Uchwałą Rady Państwa zostali oni w dniu 26 lutego 1956 r. odznaczani: J. Sztylek, członek SDKP i L i KPP — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Leon Syśiak, członek KPP — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Walenty Młynarczyk, członek KPP — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. (t)

Zamiast szkoły — ruina

Na naszą notatkę o walącym się kościele poewangelickim w Pakosławiu, pow. Rawicz, otrzymaliśmy ostatnio wyjaśnienie z Prezydium WRN. Jak z niego wynika, Wojewódzki Konserwator Zabytków — nie mogąc przeprowadzić remontu z własnych funduszy, zwrócił się do Rady Konserwatorskiej przy Centralnym Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie o ostateczną decyzję. Użytkownikiem gmachu było Prezyd. GRN w Chojnie, które wyksploatowało budynki do ostatnich możliwości, nie przeprowadzając żadnych zabezpieczeń przed zniszczeniem.

Propozycja mieszkańców Pakosławia, aby urządzić w tym gmachu szkołę, znalazła pełne uznanie Konserwatora, toteż już w 1954 r. wykonano kompletną dokumentację techniczną na jego adaptację. Przy budowie budynku na szkołę, uniemożliwiło dziwne stanowisko władz szkolnych, które odrzuciły ten projekt i przystąpiły do budowy nowej szkoły w Pakosławiu. Tak więc sprawa jest nadal otwarta. (V)

Suszarnia kukurydzy

W bieżącym roku powstanie w Topole koło Pakosławia druga w powiecie rawickim suszarnia kukurydzy. Z suszarni tej korzystać będą okoliczne spółdzielnie produkcyjne i gospodarze indywidualni.

Prace, związane z budową, rozpoczęte zostaną już w drugim kwartale br. Rolnicy powiatu rawickiego będą więc mieli możliwość korzystać nie tylko z suszarni kukurydzy w Łaszczynie, ale i w Topole. (Se-rek)

Na marginesie

przedłużającej się w niektórych POM-ach w nieskończoność — wiosennej akcji remontu maszyn.



— Gdybyśmy chcieli czekać aż nasz POM otrzyma części zamienne, to byśmy w ogóle nie zasiał...

Brawo, rolnicy Płaskowa!

Mieszkańcy Płaskowa (pow. Wągrowiec) pierwsi odpowiedzieli na apel Gromadzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy. Wpłacili oni na ten cel 1000 zł, wykonując w ten sposób roczny plan w zbiorce na odbudowę stolicy. Rolnicy Płaskowa zajmują w tej akcji pierwsze miejsce wśród osiedli powiatu wągrowieckiego. (Kdw)

no dwa pierwsze bloki, będące początkiem osiedla przeznaczonego dla pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Przy ul. Ogrodowej Ostrowska Spółdzielnia Mieszkaniowa wybudowała wielki 3-piętrowy blok, w którym zamieszkało 46 rodzin. W zakresie służby zdrowia przebudowano stary dom rencistów i urządzono w nim oddział ginekologiczny Szpitala Miejskiego, używając w ten sposób 98 nowych łóżek szpitalnych. Kolejarze ostrowscy otrzymali nową Przychodnię Lekarską oraz nowoczesnie wyposażoną Przychodnię dla Matki i Dziecka.

Jeśli chodzi o gospodarkę komunalną, trzeba zaznaczyć, że poważnie poprawiło się oświetlenie ulic. Sama tylko dzielnica Zacharzew otrzymała 70 nowych punktów świetlnych. Przebudowano na wierzchniej ulicy Limanowskiego, a ulicę Nowotki i część ul. Kaliskiej skanalizowano. W dziedzinie oświaty przede wszystkim wymienić należy nowy wielki budynek szkolny, w którym znalazły pomieszczenie dwie — także nowo utworzone szkoły: liceum dla wychowawczyń, przedszkoli oraz 11-letnia szkoła ogólnokształcąca. Najmłodsi obywatele Ostrowa mile spędzają obecnie czas w dwóch nowych przedszkolach, a latem doskonale bawią się w pięknym ogródku jordanowskim.

Wszyscy ostrowscy zwolennicy piwiania z radością przyjeżdżają do Ostrowa, aby zobaczyć najnowocześniejszy wzór basenu piwackiego z 10-metrową skocznią. Tak oto wyglądają pokrocie osiągnięcia, które zanotowali w Ostrowie w okresie planu 6-letniego.

A co nowego przewiduje plan 5-letni?

Otóż jeszcze w bieżącym roku Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego ukończą budowę złołka. Również w bieżącym roku oddany zostanie do użytku nowy blok mieszkalny przy ul. Partyzanckiej. Do roku 1960 ostrowianie otrzymają 1500 nowych izb mieszkalnych. W roku 1957 rozpocznie się budowa nowej dużej szkoły, której ukończenie przewidziane jest na rok 1960. Młodzież zamiejscowa, ucząca się w ostrowskich szkołach, zamieszka w specjalnie wybudowanym dla niej internacie.

Dalej, plan 5-letni przewiduje znaczną rozbudowę sieci wodociągowej oraz przebudowę szeregu ulic. Przez budowanie sztucznego jeziora rozwiązany zostanie wreszcie problem zaopatrzenia ludności i zakładów przemysłowych w wodę. Jezioro będzie zarazem miejscem wypoczynku i rozrywki mieszkańców miasta. (m. l.)

„Przyjaciele ptaków”

Z dużym zadowoleniem powitali wrzesińscy harcerze inicjatywę Zarządu Głównego ZMP, który wprowadził 3 odznaki sprawności: „Mistrza gier zimowych”, „Przyjaciela ptaków” i „Wodzieja gier świetlicowych”.

Harcerze Szkoły Podstawowej TPD we Wrześni natychmiast przystąpili do zdobywania wiadomości koniecznych dla uzyskania odznaki. Przed kilku dniami odbył się egzamin, który wykazał dobre przygotowanie, zarówno teoretyczne — jak praktyczne (wykonanie karmników dla ptaków, gier świetlicowych itp.).

Pierwsi harcerze wrzesińscy, którzy otrzymali odznaki: „Przyjaciele ptaków” i „Wodzieja gier świetlicowych”, to: J. Lewandowski, Zb. Liskowski, Z. Schoen, L. Werner i Z. Woźniak. (K. St.)

W Bojanowie — nowe perspektywy

Na walnym zebraniu bojanowskiej Sparty sportowej tego koła jednomyślnie postanowili zmienić barwy zrzeszeniowe tworząc Ludowy Zespół Sportowy. Decyzja ta była wynikiem braku opieki i pomocy ze strony Rady Okręgowej ZS Sparta. Należy przypuszczać, że Rada Powiatowa LZS doceni zaufanie, jakie wykazali wobec niej sportowcy Bojanowa i zrobi wszystko, by kultura fizyczna w tej miejscowości weszła na właściwe drogi rozwoju. Przystąpienie do LZS wywołało w mieście entuzjazm (na wspomnianym zebraniu obecnych było 87 młodych zapaleńców sportu), który trzeba tylko właściwie wykorzystać. Dobrze byłoby przystąpić do budowy boiska. Brak tego obiektu torpeduje przecież śmielsze zamierzenia rozwoju ruchu sportowego. Sądzimy, że doświadczeni sportowcy — członkowie rady koła — Majchrowicz, Piluski Jus-

kowiak czy Michalski, potrafią sprawnie poprowadzić akcję budowy stadionu.

Szeregi zawodników mogą wzrosnąć dzięki zobowiązaniu LZS-owców, z których każdy postanowił zwerbować nowego członka. Bolećską stanowi brak etatowego świetlicowego. Mogłoby temu zaradzić PZGS, gdyby przy podziale rocznych nadwyżek przeznaczył odpowiednią kwotę na opłacenie kierownika świetlicy, z której korzysta obecnie wielu zwolenników szachów i tenisa stołowego. (w. t.)

Przepracują 10 tys. godzin przy budowie boisk

Młodzież wiejska powiatu leszczyńskiego, zorganizowana w LZS-ach, doceniając szeroką i aktywną działalność gminnych spółdzielni oraz ich bezpośrednią pomoc dla wiejskich sportowców, dla uczczenia Kongresu Spółdzielczości, podjęła następujące zobowiązania:

zwerbować na członków GS 250 LZS-owców i ponad przewidziany plan w szeregi LZS — 150 nowych członków;

zdobyć 140 odznak B i SPO oraz 160 klas sportowych;

w ramach niedziel sportowych, w porze letniej organizować w poszczególnych LZS-ach imprezy sportowe, a zespoły świetlicowe przy LZS wystąpią w 20 wsiach z programem artystycznym. Dalej — przepracować 8 tysięcy roboczogodzin w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych oraz 10 tysięcy godzin przy budowie i remoncie boisk i świetlic wiejskich. (R)

Sztangiści Kiekrza przodują

W Międzychodzie rozegrano I wojewódzkie mistrzostwa LZS w podnoszeniu ciężarów. Zawody zgromadziły na starcie 27 sztangistów z 5 LZS-ów. Walki o pierwszeństwo były bardzo zaciete, szczególnie w wagach: lekkiej i średniej, lecz na ogół stały na przeciętnym poziomie. Najciekawszy przebieg miał trójbój w wagach ciężkich, w których wystąpili rutynowani zawodnicy: Tryniak i Rakowski. Ciężarowcy ci wykazali dobrą formę — imponującą techniką. Debiut sztangistów „Traktora” z Międzychodu należy uznać za udany (2 tytuły wicemistrzowie). A oto mistrzowie i wicemistrzowie województwa LZS na rok 1956:

Kogucia: Nowiński (Kiekrz) — 170 kg (w trójbój), Gogolewski (Traktor) — 137,5; piórkowa: Kąmierzak (Kłodawa) — 192,5, Tomczak (Kłodawa) — 172,5; lekka: Koźlak (Kiekrz) — 220 kg, Jędrzejczak (Kiekrz) — 195; średnia: Misiak (Kiekrz) — 202,5, Łowicki (Traktor) — 197,5 kg; półciężka: Tryniak (Kiekrz) — 267,5; lekkociężka: Rogoziński (Kiekrz) — 212,5; ciężka: Rakowski (Kłodawa) — 267,5 kg.

Zespołowo zwyciężył LZS (Kiekrz) — 39 pkt., przed LZS (Kłodawa) — 22 pkt. i Traktorem (Międzychód) — 10 pkt.

Z notatnika LZS-owca

Rozegrany na lodowisku przy Czwini Miejskiej w Łęźnie turniej między juniorami miejscowego Startu i seniorami LZS (Zaborowo) — po ciekawej grze, zakończył się zwycięstwem wiejskich sportowców — 11:7 (1:2, 5:1, 5:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jan Nowak — 6, Lepka i Mielcarek — po 2 oraz Bok — 1.

We współzawodnictwie sportowym powiatu wągrowieckiego, rozegranej przy udziale 50 zawodników — zespołowo wygrała Golańcz — 36 pkt. przed Wągrowcem — 22 pkt. Najlepszym szachistą okazał się Benedykt Domagalski (Golańcz). W tenisie stołowym zwyciężył Wojciech Kozikowski (Łęgowo), przed Antonim Mazurkiem (Wągrowiec), Bogumiłą Szczanięką (Golańcz) zajęła pierwsze miejsce w strzelaniu z wiatrówki i w szachach.

Kamieniarz — najlepszym siłaczem ziemi leszczyńskiej

Przy bardzo licznej frekwencji, przekraczającej setkę zawodników, odbyły się w Lesznie powiatowe mistrzostwa LZS-ów w trzech gałęziach sportu.

W tenisie stołowym sety rozegrano w trzech wagach: W wadze lekkiej — Czesław Wyzuż z Boleciną zajął pierwsze miejsce, podrucając jedną ręką w górę 33 razy ciężar 25 kg, a Stanisław Walikowski z Włoszakowic, ten sam ciężar — 15 razy. W wadze średniej pierwsze miejsce zajął Jerzy Kamieniarz z Włoszakowic, podrucając ciężar 25 razy przed Stanisławem Szachetką z Antonin (15 podruceń). W wadze ciężkiej zwycięzcą pierwszego miejsca jest Kazimierz Kowalski z LZS Strzyżewice (17).

W mistrzostwach szachowych wzięło udział 36 zawodników. — Pierwsze i drugie miejsce zajęli: Kazimierz Karolczak (Pawłowice) i Stanisław Wyzuż (Bolecin), którzy uzyskali po 6 i pół punkta.

Konkurs siłaczy wiejskich rozegrano w trzech wagach: W wadze lekkiej — Czesław Wyzuż z Boleciną zajął pierwsze miejsce, podrucając jedną ręką w górę 33 razy ciężar 25 kg, a Stanisław Walikowski z Włoszakowic, ten sam ciężar — 15 razy. W wadze średniej pierwsze miejsce zajął Jerzy Kamieniarz z Włoszakowic, podrucając ciężar 25 razy przed Stanisławem Szachetką z Antonin (15 podruceń). W wadze ciężkiej zwycięzcą pierwszego miejsca jest Kazimierz Kowalski z LZS Strzyżewice (17).

Co w Szamotułach?

W powiatowych mistrzostwach szachowych LZS wśród mężczyzn triumfował Kaczor (Obrzycko) przed Budychem (Szamotuły — Za mek), a wśród kobiet — Stronka.

20 zawodników stanęło na starcie Spartakiady PGR — Gałowo. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: tenis stołowy — 1) Pawłowicz, 2) Brzózka (oba z Gaju Małego); szachy — 1) Jędrzejczak (Gałowo), 2) Cwirlej (Gaj Mały); konkurs siłaczy — 1) Jędrzejczak, 2) Wieczorek (oba z Gaju Małego); łyżwiarstwo — 1) Gielniak (Myszkowo), 2) Wieczorek (Gaj Mały); strzelanie z wiatrówki — 1) Wieczorek (Gaj Mały), 2) Kusza (Myszkowo); tenis stołowy kobiet — 1) Szrama, 2) Teclaw (oba z Gaju Małego).

Przy szamotulskim PZGS powstał Ludowy Zespół Sportowy. — Przewodniczącym został znany kiedys pięściarz — Eugeniusz Pikusa. Nowozałożony LZS posiada 4 sekcje: motorowa, łucznicza, tenisa stołowego i siatkówki.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Szamotułach powiatowy konkurs siłaczy. Zostanie on rozegrany o godz. 10 w sali Szkoły im. Staszica.

Głos Wielkopolski

Redakcja, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 639-39, dział łączności: 637-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę indywidualną w wysokości 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-447



Kina

KALISZ: Wolność — „Złodzieje i policjanci”, Stylowe — „Wczasy z Aniołem”; OSTROW: Przewodnik — „Witaj, staniu”, Słońce — „Podhale w ogniu”, GNIEZNO: Polonia — „Przygoda na Mariensztacie”, Lech — „Małżeństwo w mroku”; LESZNO: Sportowiec — „Mój przyjaciel Fabian”

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

12.15 — utwory fortepianowe, 12.30 — radziecka muzyka ludowa, 13 — dla wsi, 13.10 — dla młodych geografów, 15.30 — dla dzieci, aud. słowno-muzyczna, 16.05 — „W pracowni uczonych” — pogadanka, 16.15 — koncert, 17 — z życia Związku Radzieckiego, 17.30 — utwory skrzypcowe, 17.50 — felieton literacki, 18 — muzyka rozrywkowa, 18.20 — korespondencja z zagranicy, 16.35 — sylwetki kompozytorów, 19.40 — satyryczny przedmikrofonem, 20.25 — dla wsi, 20.40 — muzyka taneczna, 21 — odpowiedź fali 49, 21.12 — „Śpiewamy i tańczymy”, 21.40 — audycja literacka, 22 — aud. sportowa, 22.10 — arcydzieła muzyki kameralnej, 22.36 — melodie na dobranoc

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20 i 23